Mistrzowie Ilustracji

Frances Hodgson Burnett

# Mała księżniczka

ilustracje Antoni Uniechowski

Frances Hodgson Burnett

# Mała księżniczka

ilustracje
Antoni Uniechowski

przełożyła
Wacława Komarnicka

Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2020

# Rozdział pierwszy
## Sara

Pewnego pochmurnego dnia zimowego, kiedy gęsta, żółta mgła zalegała ulice Londynu tak szczelnie, że zapalono latarnie, a szyby wystawowe sklepów jarzyły się oświetleniem gazowym, jakby to był już wieczór, mała, osobliwie wyglądająca dziewczynka jechała wolno ulicami miasta, siedząc w powozie przy boku swego ojca.

Podwinęła pod siebie nogi, przytulona do ojca, który obejmował ją ramieniem, i wielkimi, zamyślonymi oczami patrzyła przez okno powozu na przechodzących ludzi.

Była jeszcze tak mała, że wyraz jej oczu pozostawał w rażącej sprzeczności z drobną twarzyczką. Tak dojrzały wyraz nie pasowałby do twarzy dziecka nawet dwunastoletniego, Sara Crewe zaś miała zaledwie siedem lat. Ale Sara zawsze marzyła i myślała o rzeczach dziwnych i sama nie pamiętała już takiego okresu, w którym by nie myślała o dorosłych i o ich dorosłym świecie. Zdawało jej się, że żyje już od bardzo, bardzo dawna.

W tej chwili przypominała sobie podróż, którą odbyła właśnie z Bombaju wraz z ojcem, kapitanem Crewe. Myślała o wielkim statku, o snujących się po nim bezszelestnie laskarach*, o dzieciach bawiących się na rozgrzanym pokładzie i o kilku młodych żonach oficerów, które wciąż wyciągały ją na słówka i śmiały się z tego, co mówiła.

Przede wszystkim myślała o tym, jakie to dziwne, że najpierw była w Indiach, zalanych palącymi promieniami słońca, potem na oceanie, a teraz jedzie osobliwym wehikułem przez nieznane ulice miasta, gdzie w dzień ciemno jest jak w nocy. Wszystko to było tak trudne do pojęcia, że przysunęła się jeszcze do ojca.

— Tatusiu — odezwała się stłumionym głosikiem, zbliżonym do szeptu — tatusiu…

— Co, kochanie? — spytał kapitan Crewe, obejmując mocniej córkę i zaglądając jej w oczy. — O czym myślisz, Saro?

— Czy to jest to miejsce? — szepnęła Sara, przysuwając się do niego jeszcze bliżej. — Tak, tatusiu?

— Tak, mała Saro. Dotarliśmy wreszcie do celu. — I chociaż Sara miała tylko siedem lat, wyczuła, że wielki smutek ogarnął ojca, gdy to mówił.

Zdawało jej się, że dużo lat upłynęło już od chwili, kiedy zaczęła przygotowywać się w myśli do pobytu w „tym miejscu", jak je nazywała. Matki, która umarła przy jej urodzeniu, nie znała ani za nią nie tęskniła. Młody, przystojny, zamożny, uroczy ojciec był dla niej jedynym bliskim człowiekiem na świecie. Bawił się

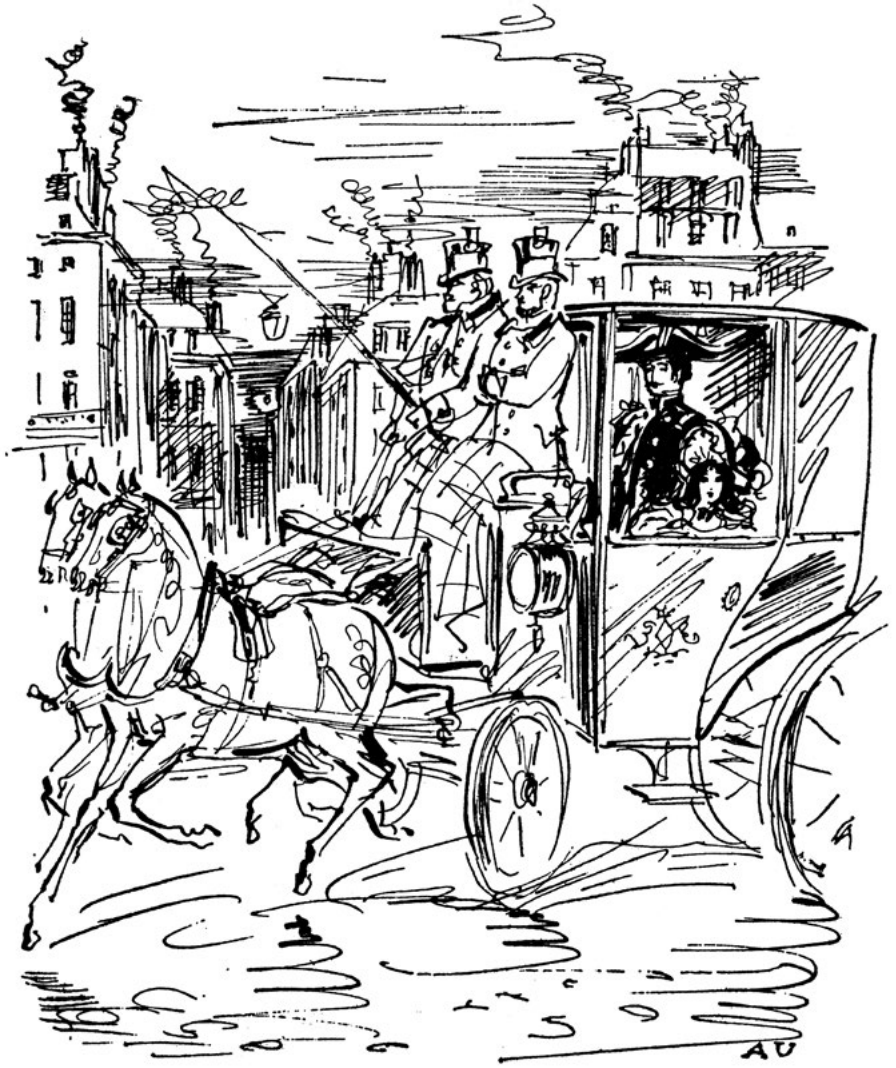


* Laskar — marynarz indyjski.

z nią zawsze i kochali się ogromnie. O tym, że jest bogaty, Sara wiedziała tylko od innych osób, które rozmawiały o tym, sądząc, że dziewczynka nie słucha, słyszała też, jak mówiły, że ona również będzie bogata, kiedy dorośnie. Mieszkała zawsze w pięknym domu, pełnym służby, która witała ją niskimi ukłonami, zwracała się do niej per *Missi sahib** i pozwalała dziewczynce robić, co jej się żywnie podobało. Miała mnóstwo zabawek, oswojone zwierzęta i nianię Hinduskę, która ją ubóstwiała. Dziewczynka zrozumiała z czasem, że wszystko to mają ludzie bogaci, a ponadto nic o tych sprawach nie wiedziała.

W ciągu jej króciutkiego życia niepokoiła ją tylko jedna rzecz, a mianowicie owo „miejsce", do którego miano ją kiedyś zawieźć. Klimat Indii był bardzo szkodliwy dla dzieci, dlatego odsyłano je stąd możliwie jak najwcześniej — przeważnie do Anglii, do jakiejś szkoły. Widziała, jak odjeżdżały inne dzieci, słyszała, jak ich matki i ojcowie rozmawiają o otrzymywanych od nich listach. Wiedziała, że sama też będzie musiała w końcu tam pojechać, i chociaż opowiadania ojca o podróży i o nowym kraju budziły niekiedy jej ciekawość, trapiła się myślą, że on nie będzie mógł z nią tam zostać.

— Czy nie mógłbyś pojechać tam razem ze mną, tatusiu? — zapytała, kiedy miała pięć lat. — Czy ty byś nie mógł też chodzić do szkoły? Pomagałabym ci w lekcjach.

— Ależ nie będziesz tam zbyt długo, mała Saro — odpowiadał stale. — Pojedziesz do ładnego domu, w którym będzie dużo małych dziewczynek, będziesz się z nimi bawić, a ja ci będę przysyłał mnóstwo książek i ani się obejrzysz, jak wyrośniesz na mądrą dorosłą pannę i wrócisz tutaj, żeby się opiekować swoim tatusiem.

O tym myślała z przyjemnością. Prowadzić ojcu dom, jeździć z nim konno i siedzieć u szczytu stołu podczas wydawanych przez niego proszonych obiadów, odbywać z nim długie rozmowy i czytać książki z jego biblioteki — tego pragnęła najbardziej w świecie; jeżeli więc dla osiągnięcia celu musi pojechać do Anglii, trzeba się z tym pogodzić. Nie przepadała za towarzystwem innych małych dziewczynek, ale spodziewała się, że mając dużo książek, jakoś sobie poradzi. Książki lubiła nade wszystko i lubiła układać różne bajki o pięknych rzeczach, które potem sama sobie opowiadała. Czasem opowiadała je też ojcu, któremu podobały się tak samo jak jej.

— Cóż, tatusiu — powiedziała cicho — skoro jesteśmy na miejscu, to musimy chyba z rezygnacją poddać się losowi.

Roześmiał się na ten staroświecki, górnolotny zwrot i ją ucałował. W gruncie rzeczy nie mógł się wcale zdobyć na rezygnację, choć wiedział, że musi ukrywać to przed córką. Mała Sara była dla niego nieocenioną towarzyszką i zdawał sobie dobrze sprawę, jak się będzie czuł osamotniony, kiedy powróci do domu w Indiach ze świadomością, że mała figurka w białej sukience nie wybiegnie mu już na spotkanie. Przytulił ją więc mocno do siebie, kiedy powóz wjechał na wielki, posępny plac, przy którym stał dom będący celem ich podróży.

* Sahib (arab.) — pan, władca.

Był to wielki, posępny dom, zupełnie taki sam jak wszystkie sąsiednie domy, z tą tylko różnicą, że na drzwiach frontowych widniała mosiężna tablica z wygrawerowanym czarnym napisem:

*Maria Minchin*
*Pierwszorzędny Zakład Naukowy*
*dla Młodych Panien*

— Jesteśmy, Saro — rzekł kapitan Crewe, siląc się na jak najweselszy ton.

Wyniósł ją z powozu, po czym weszli na ganek i zadzwonili.

Sara często myślała później, że dom ten właściwie niezmiernie przypomina pannę Minchin. Był bardzo dostojny i dobrze umeblowany, ale wszystko w nim było brzydkie i zdawało się, że nawet fotele są żylaste i kościste. W hallu wszystko było twarde, wypolerowane na glans i nawet czerwony cyferblat wysokiego zegara stojącego w kącie miał minę surową i odpychającą. Podłogę salonu, do którego ich wprowadzono, pokrywał dywan z kwadratowym deseniem, krzesła i fotele były kanciaste, a na ciężkim marmurowym gzymsie kominka stał ciężki marmurowy zegar.

Sara usiadła na sztywnym mahoniowym krześle i rozejrzała się szybko wokoło.

— Nie podoba mi się tutaj, tatusiu — powiedziała. — Ale przypuszczam, że żołnierze — nawet ci najodważniejsi — też niechętnie idą w bój.



Kapitan Crewe wybuchnął śmiechem. Był młody, wesoły i wypowiedzi Sary bawiły go niezmiernie.

— Och, moja mała Saro! — zawołał. — Co zrobię, kiedy nie będę miał nikogo, kto przemawiałby do mnie tak uroczyście? Chyba nikt w świecie nie jest tak poważny i uroczysty jak ty!

— Ale dlaczego poważne słowa tak cię śmieszą? — spytała Sara.

— Bo tak je zabawnie wypowiadasz — odparł, śmiejąc się jeszcze serdeczniej. Wtem jednak chwycił ją w ramiona i ucałował bardzo mocno. Nie śmiał się już wcale i mogłoby się nawet zdawać, że w oczach jego błysnęły łzy.

W tej właśnie chwili do pokoju weszła panna Minchin. Była rzeczywiście ogromnie podobna do swego domu — wysoka, posępna, dostojna i brzydka. Miała wielkie, zimne, rybie oczy i szeroki, zimny, rybi uśmiech. Uśmiech ten stał się jeszcze bardziej szeroki, gdy ujrzała Sarę i kapitana Crewe, słyszała bowiem o młodym oficerze wiele rzeczy, z jej punktu widzenia bardzo korzystnych, od damy, która poleciła mu jej pensję. Słyszała między innymi, że to bogaty ojciec, który skłonny jest wydawać na swoją małą córeczkę dużo pieniędzy.

— To dla mnie wielki zaszczyt, że będę mogła zaopiekować się tak pięknym i obiecującym dzieckiem, panie kapitanie — rzekła, ujmując rękę Sary i głaszcząc ją. — Lady Meredith opowiadała mi o jej niezwykłych uzdolnieniach. Zdolne dziecko to wielki skarb w tego rodzaju zakładzie jak mój.

## Spis treści

Rozdział pierwszy Sara 5
Rozdział drugi Lekcja francuskiego 20
Rozdział trzeci Ermengarda 29
Rozdział czwarty Lotka 40
Rozdział piąty Rózia 53
Rozdział szósty Kopalnie diamentów 68
Rozdział siódmy Znów kopalnie diamentów 82
Rozdział ósmy Na poddaszu 109
Rozdział dziewiąty Melchizedek 123
Rozdział dziesiąty Przybysz z Indii 139
Rozdział jedenasty Ram Dass 156
Rozdział dwunasty Po tamtej stronie muru 168
Rozdział trzynasty Dziecko ulicy 180
Rozdział czternasty Co słyszał i widział Melchizedek 194
Rozdział piętnasty Czary 201
Rozdział szesnasty Gość na poddaszu 232
Rozdział siedemnasty To ona! 253
Rozdział osiemnasty Starałam się... 263
Rozdział dziewiętnasty Anna 279

tytuł oryginału: *A Little Princess*
© Copyright for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2015
© Copyright for the Polish translation by Krzysztof Komarnicki, 2015
© Copyright for the illustrations by Konstancja Uniechowska, 2015

ISBN 978-83-8150-156-9
wydanie II

wydawnictwodwiesiostry.pl

korekta: Renata Lewandowska, Małgorzata Denys, Magdalena Cicha-Kłak
projekt graficzny serii: Ewa Stiasny
skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga
druk: Edica sp. z o.o.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.
al. 3 Maja 2 m. 183
00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną
zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (handlowy@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

# *Mistrzowie Ilustracji*

**Antoni Uniechowski** (1903–1976) – rysownik. Zajmował się plakatem, scenografią filmową i teatralną, a przede wszystkim ilustracją książkową. Jego charakterystyczne rysunki tuszem są delikatne i pełne życia.

Sara jest ulubienicą pensji panny Minchin. Dobrze wychowana, skromna, pilna i serdeczna, a przede wszystkim bardzo bogata – zamożny ojciec hojnie łoży na utrzymanie ukochanej córki. Aż pewnego dnia prawnik przynosi smutną wiadomość o jego bankructwie i śmierci. Od tej chwili wszystko w życiu Sary się zmienia…

— Nic łatwiejszego — rzekła Sara — jak być księżniczką w szacie ze złotogłowiu, ale to znacznie większe zwycięstwo być wciąż księżniczką, kiedy nikt o tym nie wie.

**Frances Hodgson Burnett** (1849–1924) – angielska powieściopisarka. Autorka kilkudziesięciu książek, głównie dla dzieci, z których najbardziej znane są „Mała księżniczka” i „Tajemniczy ogród”.

ISBN 978-83-8150-156-9

9 788381 501569 >

wydawnictwodwiesiostry.pl